Należność pocztowa opłacona ryczałtem Wilno, Czwartek 22 listopada 1928 r. Cena 20 groszy

KURJER WILEŃSKI

Rok V. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 268 (1315)

OD WYDAWNICTWA

W końcu miesiąca bieżącego ukaże się, jako dodatek bezpłatny do „Kurjera Wileńskiego", Nr 4 „Przeglądu Gospodarczego Ziem b. W. Ks. Litewskiego" p. t.

PRZEMYSŁ DRZEWNY

Hoover i Związek Sowiecki.

Wybory prezydenckie w Ameryce Północnej zaktualizowały w olbrzymim stopniu zagadnienie stosunków sowiecko-amerykańskich, nie wykluczając nawet uznania de jure przewrotu bolszewickiego przez rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Mimo, iż zwycięstwo stronnictwa republikańskiego i kandydata jego Hoovera pozostawia rządy nadal w rękach tych żywiołów politycznych, które doszły do władzy po zakończeniu wojny wszechświatowej, tem niemniej jednak zdaje się ona zapowiadać erę daleko idącej inicjatywy politycznej zarówno z powodu indywidualnych cech charakteru nowego prezydenta, jak również ze względu na środowisko gospodarcze, z którego on pochodzi i z którem jest silnie związany.

Ustrój prezydjalny Stanów Zjednoczonych A. P., pozostawiając mieszkańcowi Białego Domu prawo dobierania sobie współpracowników nieodpowiedzialnych konstytucyjnie przed izbami prawodawczemi, daje każdemu prezydentowi niemal pełną swobodę wykreślania linji politycznej w polityce zagranicznej państwa. Jeżeli obecny prezydent Coolidge ze swobody tej nie korzystał, przypisać to należy w pierwszym rzędzie jego brakowi temperamentu i zamiłowaniu do spokoju i ciszy, przypominającym w dużym stopniu abnegację życiową. Nowo obrany prezydent pod względem swego charakteru jest całkowitem przeciwstawieniem dawnego. Będąc w pełni sił żywotnych, obdarzony ponadto szalonym temperamentem i inicjatywą, przyzwyczajony do działania samodzielnego przejawi niewątpliwie na stanowisku prezydenta te same cechy, które uwidoczniły się w czasie jego dyktatury na polu żywnościowem w okresie powojennym.

Poza cechami ściśle osobistemi w działalności p. Hoovera odegra również poważną rolę środowisko jego dotychczasowej pracy. I znowu mamy tutaj do czynienia z antytezą p. Coolidgea. Hoower to typowy przemysłowiec amerykański, rzucający się w wir gorączkowych interesów, dzięki którym dorobił się pokaźnej fortuny, mimo, iż pochodzi z bardzo biednej rodziny. Coolidge, wychowany w środowisku rolniczem, farmerskiem, daleki był myślą i interesami od wielkoświatowej areny wyścigu pracy i kapitału, a najulubieńszą jego lekturą była Biblja; słowem troszczył się więcej o życie pozagrobowe niż doczesne.

Czteroletni okres prezydentury Hoover wyzyska w pełni dla wykazania swych walorów umysłu i charakteru.

Niewątpliwie też przemysł amerykański, rozwijający się świetnie i wciąż poszukujący nowych rynków zbytu, korzystając z tej okazji, iż w Białym Domu zasiada człowiek niejako „swój", wytęży wszystkie siły, aby pchnąć Hoovera na drogę śmiałych eksperymentów. Na tej zaś drodze znajduje się w pierwszym rzędzie Związek Socjalistycznych Sowieckich Republik ze swą 150 miljonową ludnością, wyniszczoną i wyczerpaną przez wojnę, rewolucję, wojujący komunizm i nieudolność rządów bolszewickich w dziedzinie organizacji życia gospodarczego.

Trzeba przyznać Sowietom, iż potrafiły one świetnie wyzyskać zbliżający się termin wyboru nowego prezydenta. Już od roku na gruncie amerykańskim rozwinęły one olbrzymią propagandę, mającą na celu wykazanie możliwości nowych źródeł dochodu dla sfer przemysłowych. Zaczęło się od rzeczy napozór drobnej, bo od ilustracyj, zamieszczanych w tygodnikach i miesięcznikach, by poprzez liczne wycieczki z Rosji do A i odwrotnie, skończyć na wielu obstalunkach dla kopalń i fabryk sowieckich, płaconych w gotówce. Koroną tej działalności jest zawarta ostatnio umowa z General Electric Company na sumę 25 miljonów dolarów, przyczem po raz pierwszy w okresie powojennym między Rosją i Ameryką tranzakcja ta została oparta na 5-letnim kredycie. Również szczęśliwe były posunięcia rządu moskiewskiego na terenie politycznym. Przystąpienie Związku Sowieckiego do paktu Kelloga i natychmiastowa jego ratyfikacja przez WCIK miały utwierdzić w sferach politycznych Ameryki przekonanie, iż ideja pacyfizmu zapuściła bardzo głębokie korzenie i że wszelka myśl o wojnie nie leży na linji zamiarów dygnitarzy z Kremla.

Na tle wyżej nakreślonego splotu zagadnień ogólnych i personalnych, staje się rzeczą dość zrozumiałą, iż wybór Hoowera na prezydenta Stanów Zjednoczonych wywołał cichą radość w politycznych kołach Moskwy. Utrzymując na wodzy jakąkolwiek chęć krytyki przekonań politycznych nowego prezydenta, lub też jego działalności w przeszłości, prasa oficjalna podkreśla, iż Hoover uchodził dotychczas za przeciwnika uznania przewrotu bolszewickiego, ale dodaje zarazem, że „w ciągu ostatnich lat nie wypowiadał się w powyższej sprawie, nie chcąc widocznie wiązać sobie rąk jasno określonemi deklaracjami. Mimo to jednak był on jawnym zwolennikiem rozwoju sowiecko-amerykańskich stosunków handlowych".

Istotnie przytoczone powyżej słowa nie odbiegają od rzeczywistości. Gdyby więc sprawdziła się wiadomość, iż senator Borah, dotychczasowy przewodniczący komisji spraw zagranicznych, a znany zwolennik uznania rządu sowieckiego, stanie przy boku Hoovera w charakterze sekretarza stanu, w takim razie rok 1929 może przynieść nam posunięcia wielkiej doniosłości w dziedzinie stosunków między Ameryką a Związkiem Sowieckim.

J. M.

Dziennikarze włoscy na Śląsku.

Dziś w nocy z wtorku na środę o godzinie 1.35 przybyli do Katowic z Krakowa dziennikarze włoscy w towarzystwie p. Chrzanowskiego, korespondenta P.A.T. w Rzymie. W ciągu dnia dzisiejszego wycieczka dziennikarzy włoskich zwiedziła ośrodki przemysłowe.

W ciągu dnia dziennikarze włoscy zwiedzili kopalnie węgla, należące do Skarbofermu. Zarząd Skarbofermu wydał następnie dla gości śniadanie. O godz. 19 goście byli obecni na obiedzie, wydanym na ich cześć przez miasto.

O godz. 22 dziennikarze włoscy udali się na przyjęcie do konsula włoskiego Luppisa. Goście zabawią w Katowicach jeszcze przez czwartek i wyjadą stąd wprost do Rzymu nocnym pociągiem.

Kronika telegraficzna.

— **Przyczyna wybuchu amunicji w Vincennes.** Prasa paryska podaje, że pierwsze dochodzenie, przeprowadzone w sprawie wybuchu amunicji w Vincennes wskazuje na to, iż powodem wybuchu było opuszczenie na ziemię w czasie wyładowywania skrzyni z lontami.

— **Bandytyzm w Londynie.** Dwa poważne banki chińskie, położone w ożywionej dzielnicy handlowej, padły ofiarą śmiałego rabunku, dokonanego w biały dzień. Bandyci pod groźbą rewolwerów unieruchomili personel i zrabowali 10.000 dolarów, poczem zbiegli.

— **Czas trwania służby wojskowej w Grecji.** Rząd opracowuje projekt ustawy w sprawie ograniczenia ilości kadr oraz czasu trwania służby wojskowej. Projekt ustala iż obowiązkowa służba wojskowa trwać będzie 15 miesięcy.

— **Wybory Prezydenta Austrji.** Prezydent Republiki Austrjackiej Hainisch zwołał na dzień 5 grudnia zgromadzenie federalne celem dokonania wyboru nowego Prezydenta Republiki.

— **Echa zamachu na Conduriotisa.** Sąd ateński skazał na 14 lat więzienia osobnika nazwiskiem Gusios za usiłowanie zamachu na Conduriotisa. Gusios usiłował popełnić samobójstwo, jest jednak nadzieja utrzymania go przy życiu.

— **Wybuch,** który nastąpił w Vincennes w fabryce nabojów spowodował śmierć 12 osób. Prócz tego jest wiele rannych.

— **Wylew Missisipi.** Wskutek nieustannych deszczów rzeka Missisipi wylała, wyrządzając olbrzymie szkody na sumę około 10 miljonów dolarów. Dotychczas powódź zalała szereg wiosek, szczególnie w stanie Missouri. Przeszło 1000 rodzin pozostało bez dachu nad głową.

Rząd nie unika krytyki Sejmu. Oświadczenie premjera Bartla w komisji budżetowej.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej obecny był p. premjer Bartel, który złożył wyczerpujące oświadczenie w związku z wnioskiem pos. Czetwertyńskiego, domagającym się złożenia przez rząd sprawozdania z zamknięcia rachunków za ubiegłe lata oraz wniesienia do sejmu ustawy o wydatkach dodatkowych za ubiegły rok budżetowy.

P. premjer Bartel oświadczył, że jest prawem parlamentu kontrola i krytyka gospodarki pieniężnej rządu.

— Zawsze jawnie uznawałem — powiedział p. premjer — to prawo parlamentu, które też jest jego obowiązkiem.

Kontrola i krytyka gospodarki rządowej w pojęciu premjera Bartla i rządu, na czele którego on stoi, nie może być niczem krępowaną. Wszelkie słuszne momenty krytyki prem. Bartel natychmiast notuje i na podstawie ich wydaje zatwierdzenia, któreby sprawy, dotychczas nie uporządkowane, regulowały.

Opóźnienia w zamknięciu rachunków są tak dalekie, że dotąd przez lat 10 żadnych zamknięcia rachunków parlamentowi nie przedłożono.

— Jesteśmy pierwszym rządem — powiedział prem. Bartel, — który pod tym względem robił wszystko, na co go stać było.

Premjer jest zwolennikiem uporządkowanych stosunków i przeciwny jest wnoszeniu dodatkowych budżetów do Sejmu.

— Nie mam nic do ukrywania w zamknięciu rachunków, które jak najszybciej będą przedłożone, abyście panowie pociągnęli nas ewentualnie do odpowiedzialności. Rząd nie ucieknie przed tą odpowiedzialnością. Miejcie panowie zaufanie do naszej uczciwości i nie twórzcie pozorów, że w tej gospodarce jest coś podejrzanego — stwierdził prem. Bartel.

Oświadczenie to wywołało zarówno wśród członków komisji budżetowej, jak i w kuluarach sejmowych wielkie wrażenie, albowiem jest ono stwierdzeniem przez szefa rządu, że rząd ten chce i będzie współpracować z Sejmem. Jednocześnie było ono zaprzeczeniem wszelkich pogłosek na temat ostrej walki, jaka się obecnie toczy między rządem i Sejmem. Niewątpliwie oświadczenie prem. Bartla wywrze wielki dodatni wpływ na tok prac budżetowych w Sejmie, co zresztą uwydatniło się już wczoraj, kiedy to mówcy, zabierający głos po prem. Bartlu, mimo, iż są przedstawicielami klubów opozycyjnych, swoją krytykę polityki rządowej stawiali w płaszczyźnie niedemagogicznej jak dotąd, lecz ściśle rzeczowej. Oświadczenie prem. Bartla będzie miało także wpływ na uspokojenie roznamiętnionych obecnie umysłów sejmowych i wpłynie na złagodzenie napiętego stanu Sejmu.

*

W piątek o g. 4 popoł. odbędzie się posiedzenie Sejmu. Posiedzenie to będzie bardzo ciekawe z tego względu, że porządek dzienny obejmuje m. in. pierwsze czytanie projektów rządowych ustaw reformy systemu podatkowego.

W dyskusji ogólnej, jaka się rozwinęła nad projektem na piątkowem posiedzeniu niewątpliwie zabierze głos minister Skarbu Czechowicz, a nie jest wykluczone, że i premjer Bartel.

Dyskusja ta jest oczekiwana przez koła polityczne z wielką ciekawością i niecierpliwością, albowiem los tych projektów jest jeszcze dotąd nie ustalony, jeśli się zważy, że na poprzedniej sesji projekty rządowe reformy systemu podatkowego zostały większością chłopską odrzucone w pierwszem czytaniu.

(Szczegółowe sprawozdanie z posiedzenia Komisji Budżet na str. 2-giej).

Wizyta dostojników Ligi Narodów w Warszawie

Uroczyste przyjęcie na Zamku i obiad u min. Zaleskiego.

WARSZAWA, 21.XI (Pat.). Sekretarz generalny Ligi Narodów *sir Eric Drummond* oraz szef sekcji politycznej Sekretarjatu Ligi p. *Sigimura* złożyli w południe wizytę powitalną min. Zaleskiemu w gmachu Ministerstwa. Następnie sir Eric Drummond i dyr. Sigimura zostali przyjęci na audjencji przez Pana Prezydenta Rzplitej.

Po audjencji *Pan Prezydent Mościcki* wydał na ich cześć śniadanie w Zamku. W śniadaniu wzięli udział prócz Pana Prezydenta—*Marszałek Piłsudski*, *prem. Bartel* i *min. Zaleski*. O godz. 5 p. p. sir Eric Drummond wizytował w Belwederze pana Marszałka Piłsudskiego. Rozmowa trwała przeszło godzinę.

Wieczorem min. Zaleski i p. Zaleska podejmowali uroczystym obiadem sir Erica Drummonda i lady Drummond oraz p. dyrektora Sigimurę. W obiedzie tym wzięli udział między innemi prem. Bartel, marszałek Sejmu *Daszyński*, marszałek Senatu *Szymański*, poseł angielski *Erskine*, poseł japoński *Matsushima*, b. prezes rady ministrów Belgji *Theunis*, delegat Polski przy Lidze Narodów min. *Sokal*, szef sekcji higjeny Ligi Narodów dr. *Reichman* oraz szereg innych osób ze świata politycznego. W czasie obiadu min. Zaleski wygłosił przemówienie, w którem powitał wybitnych gości z Genewy i nawiązując do działalności Ligi Narodów, którą reprezentują, powiedział między innemi:

„Instytucja ta reprezentuje ideę, że stosunki między narodami muszą opierać się na sprawiedliwości i równości, znajduje wśród nas coraz liczniejszych zwolenników. Zdajemy sobie doskonale sprawę, że dalecy jesteśmy od panowania tego ideału, jednak nie zniechęca to nas, gdyż wiemy, że wcielenie w czyn wszelkiej wielkiej idei wymaga nietylko długich wysiłków, ale także wielkich ofiar. Zarówno, jak nie możemy wątpić w doskonalenie się powolne ale stałe jednostek, tak samo nie powinniśmy tracić nadziei, że wysiłki, zmierzające do zapanowania braterstwa wśród ludów osiągną swój cel. Naszym obowiązkiem jest wierzyć, że te wysiłki nie są skazane na niepowodzenie.

W zakończeniu przemówienia p. minister Zaleski wzniósł toast za pomyślność i szczęście gości. W odpowiedzi na przemówienie ministra Zaleskiego zabrał głos sir Drummond. Po obiedzie odbył się w salonach państwa Zaleskich wielki raut, na którem zebrało się bardzo wiele osób ze świata dyplomatycznego, i politycznego stolicy

Sprawa rewizji konwencji handlowej polsko-francuskiej.

Otwarcie rokowań.

PARYŻ, 21.XI. (Pat.) W dniu dzisiejszym nastąpiło tu otwarcie rokowań w sprawie rewizji konwencji handlowej polsko-francuskiej z dn. 6 grudnia 1924 r. Delegacji polskiej przewodniczy ambasador Chłapowski, przewodniczącym delegacji francuskiej jest p. Elbel, dyrektor departamentu umów handlowych w Ministerstwie Handlu. Obrady zagaił minister Przemysłu i Handlu Bonnefour, na którego przemówienie, utrzymane w tonie nadzwyczaj serdecznym, odpowiedział amb. Chłapowski, podkreślając doniosłość rozpoczynających się rokowań. Po przemówieniach inauguracyjnych odbyło się pierwsze wspólne posiedzenie informacyjne obu delegacyj. Rokowania potrwają dwa tygodnie.

Niezadowolenie w Sowietach z expose Stresemanna.

BERLIN, 21-XI. (Pat). Agencja Telegraficzna Union Presse donosi z Moskwy, że expose min. Stresemanna spotkało się w sowieckich kołach półoficjalnych z krytyką, w której między innemi wyraża się ubolewanie, iż minister nie wspomniał w swem przemówieniu ani słowem o stosunkach sowiecko-niemieckich. Koła sowieckie uważają, że krytyka, z jaką minister wystąpił przeciwko porozumieniu angielsko-francuskiemu, nie była tak ostrą, jakby się spodziewać należało z uwagi na doniosłość sprawy.

Oskarżenie niemieckie, skierowane przeciwko Anglji i Francji, wykazało, iż polityka zagraniczna Rzeszy nie pochwala umowy morskiej, zawartej między Anglją i Francją, jako porozumienia, skierowanego przeciwko Ameryce oraz Sowietom. Sowiety udzielą pełnego poparcia żądaniom Niemiec, sformułowanym przez min. Stresemanna, a dotyczących trzech najważniejszych spraw w dziedzinie niemieckiej polityki zagranicznej, a mianowicie — ewakuacji, reparacji i rozbrojenia, o ile tylko żądania te będą służyły pokojowi.

Dzień polityczny.

W dniu dzisiejszym marszałek Senatu Szymański wyjechał w sprawach, związanych z Uniwersytetem Stefana Batorego do Wilna. W czasie nieobecności marszałka, którego powrót spodziewany jest w sobotę dnia 24 b. m., zastępować go będzie w urzędowaniu w Senacie wice-marszałek Senatu Posner.

*

W dniu wczorajszym pos. Antoni Chudy wystosował do C.K.W. P.P.S. pismo, w którem komunikuje, iż nie zgadzając się z polityką władz naczelnych partji występuje z P.P.S. Jednocześnie pos. Chudy zawiadomił Frakcję Rewolucyjną, iż przystępuje do Klubu Frakcji na terenie parlamentu. Frakcja Rewolucyjna liczy obecnie 9 członków.

*

Dowiadujemy się, że p. Korwin-Szymanowski, naczelny dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego, ustępuje w najbliższym czasie z zajmowanego stanowiska i wyjeżdża zagranicę, jako stały przedstawiciel Polski w sprawach gospodarczo-finansowych.

Opróżnione przez p. Szymanowskiego stanowisko nie będzie przez czas dłuższy obsadzone.

*

P. B. Bargewicz, naczelnik wydziału w Urzędzie Wojewódzkim w Tarnopolu, przeniesiony został do Urzędu Wojewódzkiego w Brześciu n/Bugiem, następnie p. Walicki, prowizoryczny naczelnik w Urzędzie Wojewódzkim w Brześciu n/Bugiem, przeniesiony został do Krakowa, a p. W. Dziadosz, zastępca naczelnika w Krakowie—do Tarnopola.

Z Litwy Kowieńskiej.

Reforma prawa.

Rada Stanu w Litwie postanowiła zamiast czterech kodeksów cywilnych jakie istnieją na Litwie, stworzyć nowy kodeks, któryby je wszystkie zamienił. Do opracowania projektu nowego kodeksu zostali powołani fachowi prawnicy, nie będący członkami Rady Stanu.

Za najwięcej nadający się dla Litwy Rada Stanu uznała system szwajcarskiego kodeksu, który widocznie będzie podstawą przy opracowywaniu nowego kodeksu.

Z Rosji Sowieckiej.

Oczyszczanie urzędów sow. od elementów „burżuazyjnych".

MOSKWA, 21-XI. (*kor. wł.*) W obawie przed kontrrewolucją i sabotażem, władze niektórych republik sow. przeprowadzają obecnie dokładną lustrację życia swoich urzędników. W szeregu instytucyj zwolniono około 30 proc. za podejrzenia o sprzyjanie prądom antybolszewickim jeszcze podczas wojny domowej.

Wszyscy zwolnieni mogą być zastąpieni na stanowiskach przez aktywnych robotników fabrycznych.

Robotnicy sow. unikają partji komunistycznej.

MOSKWA, 21-XI. (*kor. wł.*). Kierownicy partji komunistycznej są powtórnie zaniepokojeni stale zmniejszającym się dopływem robotników do partji. Ogłoszony, w związku z 11 rocznicą istnienia Z.S.R.R. apel do klasy robotniczej o zapisywanie się do szeregów partji komunistycznej, nie dał spodziewanych rezultatów. Stan ten zmusił C.K. partji do rozpisania ankiety pośród robotników większych fabryk i przedsiębiorstw sow.

Jak się z wyników ankiety okazało, robotnicy stracili wiarę w zrealizowanie programu komunistycznego.

Odstrasza ich łapownictwo, wszelkiego rodzaju nadużycia, popełniane przez członków partji, wykorzystywanie stanowisk partyjnych dla celów osobistych, niemoralne prowadzenie się i t. d. Niektórzy z pośród zapytanych zarzucają komunistom potajemne uprawianie praktyk religijnych, kastowość i zbyt surowe przeprowadzanie egzaminów wstępnych do partji, podczas których egzaminatorzy zadają egzaminowanym takie pytania, na które sami odpowiedzieć nie są w stanie.

Piszą o nas nasi najserdeczniejsi...

Dziesięcioletni jubileusz Państwa Polskiego, jak i należało oczekiwać znalazł swój oddźwięk w prasie naszych sąsiadów ze wschodu.

Moskiewska „Prawda" w artykule p. t. „Dziurawy jubileusz", przekręcając historyczne fakty i przedstawiając w świetle wybitnie tendencyjnem wypadki lwowskie, tak przedstawia powstanie Polski i jej stan obecny.

„11 listopada, pisze autor artykułu, obchodziła Polska 10 lat swego niezależnego istnienia. Dziesięć lat temu ucieleśniło się marzenie Polaków i na ruinach trzech mocarstw powstała nowa młoda republika. Mapa Europy została wówczas zmieniona do niepoznania. Zjawiło się conajmniej tuzin nowych państewek, lecz żadne z nich nie było tak owiane romantyzmem niezależności, jak właśnie Polska. Prawie jednocześnie z Polską obchodzi swoje dziesięciolecie nowa republika — Czechosłowacja. Po niej przychodzi kolej na Jugosławję, dalej na Łotwę, Litwę, Estonję i t. d. Solenizantek jest wiele, lecz pierwsze miejsce pośród nich bezsprzecznie należy do Polski. Jest ona prawie wielkiem mocarstwem. Tylko kilku centymetrów brakuje Polsce do prawdziwej wielkości. Polscy ministrowie, stając na palce ledwie że nie dostają do ramion francuskich. Do tego jest ona uprzywilejowaną pupilką prawdziwych wielkich mocarstw. Na Polskę pokładane są wielkie nadzieje. Jest ona t. zw. forpocztem europejskiej cywilizacji na wschodzie. Tam dalej za Polską rozpoczyna się znienawidzona przez imperjalizm dzicz sowiecka, dalej — koniec świata i... niewyraźny twór państwowy, którego nie jest w stanie zrozumieć europejski kapitalistyczny umysł.

Polska jest nietylko największem z nowopowstałych państw, lecz zarazem i najbardziej doskonałym. W chwili urodzin, otrzymała ona już gotową konstytucję, skonstruowaną w-g ostatniego słowa techniki państwowej i powinna była być wzorem eksperymentalnego państwa, wytworzonego przy najbardziej sprzyjających okolicznościach i warunkach laboratoryjnych. — Tata imperjalizm nie pożałował środków dla swego nowego dziecka.

Polska nie zaznała blokady, wojen wewnętrznych, bólu narodzin państwowości. — Urodziła się literalnie w czepku. Nie ciążyły na niej długi państwowe, nie zagrażała monarchistyczna kontrrewolucja

Ojcem chrzestnym dziecka był prezydent amerykański, a przy kolebce, niczem dobre wróżki, stały angielskie i francuskie ciocie. Pokój panował w ciągu pierwszych lat istnienia tego państwa. Kapitaliści byli zadowoleni z demokracji, a robotnicy wierzyli w lepszą przyszłość.

Minęło 10 lat. W uroczyste święto dla całej Europy, wobec wszystkich mocarstw i wszystkich narodów paradują nowe republiki — solenizantki.

W bieli, z opuszczonemi do dołu oczami, z kwiatuszkiem niewinności w ręku powinny były one zademonstrować, że rzeczywiście zasłużyły na zaufanie, że doświadczenie się udało i że burżuazyjna demokracja jest istotnie najwyższą formą państwowości. Demonstracja ta powinna była być żywym przykładem dla związku republik sow.: Patrzcie, analfabeci, dzikusy! Patrzcie i naśladujcie!

Niestety defilada została zepsuta. — Wszystko było przygotowane: i białe szaty, i kwiatuszek, i mowy powitalne. I... wszystko przepadło. Zamiast uroczystej i rozczulającej konfirmacji — wstrętne pobojowisko.

Na święto demokratycznej niewinności wyszła Polska w podartej sukni, z podrapanemi rękami, z plamami krwi na koronkowym welonie i z potężnym kijem zamiast kwiatuszka. Przemawia ona nie anielskim głosikiem, a zachrypniętym basem osoby już bardzo doświadczonej.."

Dalszą część artykułu poświęca autor wypadkom we Lwowie, oskarżając Polskę o krwawe represje, ucisk ludności ukraińskiej i zwalczanie ruchów narodowościowych.

„Nic innego, kończy autor, nie można zresztą było oczekiwać od każdego drugiego państwa burżuazyjnego i całej burżuazji świata. Tylko zwycięska klasa robotnicza (na czele z partją komunistyczną oczywiście) da ludowi Polski pełną swobodę narodowościową".

Fałsz i obłuda już 11 lat, a prawdopodobnie i do samego końca towarzyszyć będą polityce rządów komunistycznych. Zbrojne napady oddziałów chłopów ukraińskich na komuny, powstałe z odebranej u nich ziemi, codzienne i liczne kary śmierci, przepełnione więzienia, częste zmiany na kierowniczych stanowiskach w „niezależnych" republikach sow., chyba najlepiej świadczą o „prawidłowo i dobrze" zrozumianym przez komunistów rosyjskich kierunku polityki narodowościowej.

Przed oczami, tedy, Europy w rocznicę swego niezależnego istnienia paraduje nie „burżuazyjne państewko w bieli i z kwiatuszkiem", a wyrafinowany bandyta z uwalanemi we krwi po łokieć rękami.

sow.

Walka przedwyborcza w Rosji Sowieckiej.

MOSKWA, 21 XI, (*kor. własna*). Jakkolwiek żadna walka przeciwko istniejącemu porządkowi rzeczy, jest w obecnej Ros. Sow. prawie nie do pomyślenia, tem niemniej coraz to większa część społeczeństwa sow., dostosowując się do nowych warunków, prowadzi skrytą walkę o zabezpieczenie swoich interesów.

W chwili obecnej, na całem terytorjum Z. S. R. R. są przeprowadzane wybory do komisyj wyborczych sowietów.

Partja komunistyczna i organizacje zawodowe prowadzą wyjężoną walkę o miejsca dla swoich wybrańców. Dla tego „wysokiego" celu, wszystkie środki są uświęcone. Wzbudza się nienawiść jednej, biedniejszej grupy chłopów przeciwko zamożniejszej. Szeroko ogłasza się na łamach prasy o całym szeregu nadużyć, napadów, podpaleń i t. p, popełnionych rzekomo przez t. zw. kułaków. Ofiarą w każdym wypadku mają padać biedniejsi. Gorączkowo kontroluje się listy uprawnionych do głosowania i wszystkich, co do których pow staje, bodaj najmniejsze podejrzenie w lojalności, zalicza się do kategorji „liszeńców" — pozbawionych praw wyborczych. Procent tych ostatnich w obecnej Ros. Sow. jest bardzo duży, a w niektórych okręgach stanowią oni około 20 proc. ogólnej ilości wyborców.

Akcja ta zrodziła wreszcie odruch, — zamożniejsze, względnie antysowiecko usposobione włościaństwo używa zkolei wszystkich środków i wpływów, by przynajmniej w gminne i powiatowe sowiety wtłoczyć swoich przedstawicieli.

Pozbawieni praw, wszystkiemi siłami starają się udowodnić, że trudnią się oni pracą, przynoszącą korzyść Związkowi republik sow., a wobec tego na prawo głosu zasługują.

Jak wielkie jest pragnienie obywateli sow. decydowania o swoim losie, dowodzi wypadek, że jedna, pozbawiona praw wyborczych niewiasta, po wyjściu zamąż za sow. urzędnika, wniosła podanie do odnośnego urzędu o przywrócenie jej pełni praw, ponieważ popełniła ona czyn społeczny, związany z korzyścią dla sowietów. Wypadek ten był przedmiotem obszernej dyskusji i dzielna niewiasta odzyskała prawo głosu.

Nadchodzi wreszcie czas, gdy rozbudzone przez komunizm społeczeństwo rosyjskie nie da się już tak łatwo omamić ładnie brzmiącemi hasłami komunistycznemi. Sądząc po obecnych walkach, niedalekie już wybory do sowietów obfitować niewątpliwie będą w szereg bardziej ciekawych momentów.

SEJM.

Głosy w otwartej dyskusji nad budżetem.

Wyjaśnienie generalnego referenta pos. Krzyżanowskiego.

WARSZAWA, 21.XI (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej przed porządkiem dziennym zabrał głos sprawozdawca generalny pos. Krzyżanowski, oświadczając, iż był źle zrozumiany przez pos. Dębskiego, jakoby budżet był deficytowy na 70 miljonów. Uwagi pos. Krzyżanowskiego nie miały tego znaczenia. Powiedział on, że budżet jest w dochodach i wydatkach wyższy o wzmiankowaną kwotę ponad cyfry, zawarte w budżecie, a to dlatego, że art. 4 ustawy skarbowej upoważnia ministra Skarbu do przyznawania dodatków także pracownikom przedsiębiorstw, w szczególności kolei. Oczywiście ten wydatek będzie musiał być w jakikolwiek sposób wygospodarowany przez rząd, czy to przez podwyższenie taryfy, czy też przez to, że podatki wpłyną w większej cyfrze. Następnie mówca prostuje, że według wyjaśnień, jakie otrzymał od prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego faktycznie rząd inwestuje w tym banku o 100 miljonów więcej, niż to poseł podał, albowiem obligacje komunalne zostały sprzedane, a oprocentowanie ich nie ciąży na banku, lecz na skarbie państwa.

Plan prac komisji.

Po przemówieniu pos. Trąmpczyńskiego, który prosił o wyznaczenie planu prac komisji, zgodzono się, że komisja obradować będzie przez 5 dni w tygodniu włącznie z poniedziałkiem, a w sobotę i niedzielę będzie wolna. Tylko w bieżącym tygodniu w sobotę będzie posiedzenie komisji.

W dyskusji budżetowej pierwszy zabrał głos pos. Bittner (ChD), zwracając uwagę na to, iż kryzys gospodarczy jest u nas zjawiskiem powtarzającem się co parę lat.

W zakończeniu mówca zaznacza, że ani system socjalistyczny, ani liberalizm nie doprowadzą w dziedzinie gospodarczej do celu i oświadcza się za interwencjonalizmem państwa, t. zn., że państwo zostawia wolną rękę inicjatywie dobrej a zwalcza inicjatywę egoistyczną, przeszkadzającą innym obywatelom, lub klasom społecznym.

Pos. Will (kl. niem.) oświadcza, iż za budżetem tej wysokości, jaki preliminuje rząd, klub niemiecki z przyczyn rzeczowych nie mógłby głosować.

Pos. Roja krytykując system podatkowy, staje w obronie sfer uboższych i zaznacza, że trzeba pomóc tym warstwom przez danie im ziemi, ale rząd powinien uwolnić od podatków małorolnych i ustanowić minimum posiadania ziemi.

Odparcie zarzutów przez wicem. Grodyńskiego

Wiceminister Skarbu Grodyński w odpowiedzi na zarzut posła Rybarskiego, że nie wszystkie przedsiębiorstwa przedłożyły bilanse i sprawozdania, wyjaśnia, że niektóre zostały skomercjalizowane dopiero w roku bieżącym, nie mogły więc przedstawić bilansów z roku 1927. Inne zaś w niedalekiej przyszłości bilansy te przedstawią. Tak samo przedstawione będą bilansy Monopolu Tytoniowego i Spirytusowego. Zarzut, że przedsiębiorstwa państwowe i monopole nie grają tej roli, jaką powinny grać, również nie jest ścisły, jeżeli się zważy, że w latach 1924-25 nietylko nie dawały one wcale dochodu, ale jeszcze dopłacano do nich, obecnie, a szczególnie w roku 1927-8 uległy zasadniczej zmianie. Nie można jednak wydawać ostatecznego sądu na podstawie tylko siedmiu ubiegłych miesięcy, gdyż dochody z przedsiębiorstw wpływają nierównomiernie w zależności od rodzaju przedsiębiorstwa. Ale prawdą jest, że jeżeli dotąd wpłynęło 32 proc. preliminowanych wpłat do skarbu, to do 31 marca 1929 roku wpłynie conajmniej 100 proc. z zastrzeżeniem tylko co do Kolei Państwowych, preliminowany bowiem w budżecie Kolei dochód z pożyczek funduszu „F", zależny był od skomercjalizowania kolei. Ponieważ to nie nastąpiło, więc i fundusz „F" nie może obecnie udzielić tej pożyczki. O te zatem 68 miljonów musi być mniejsza wpłata kolei do skarbu państwa. Skoro plan inwestycyjny kolei zatwierdzono w budżecie, nie może on ulec zmianom. Posłowi Roji wiceminister oświadczył, że bynajmniej nie zaoszczędzono tych 15 milj. na inwalidach lecz rozłożono je na raty. Tem się tłumaczy, że nie wszyscy wszystko otrzymali. Co się tyczy t. zw. rejestracji francuskiej, sprawa ta jest rozważana i koszt jej wynosi znacznie więcej, niż to przypuszczano początkowo. Szczegółowo będzie się mówić o tem — oświadczył wicemin. Grodyński — przy budżecie rent inwalidzkich.

Przeciwko „ślepej polityce".

Pos. Sanojca utrzymuje swe przemówienie w formie polemiki. Zdaniem jego wszystkie przepowiednie, że budżet będzie nierealny, okazały się płonne. Nie było bowiem pewniejszych, zdaniem jego, stosunków gospodarczych i politycznych w Polsce, jakie są w chwili obecnej. Żaden minister Skarbu nie prowadził takiej planowej polityki, jak obecny. Państwo jest u nas jedynym zbiornikiem kapitału i ono tylko może opanować życie gospodarcze. Rząd ten—oświadczył mówca—dokonał w Polsce wielu rzeczy. Powstrzymał m. in. katastrofę gospodarczą, opanował deficyt bilansu handlowego i potrafił dojść do zapasów kasowych, dał duże dotacje na rolnictwo i td. Mówca występuje przeciw tym posłom, którzy uprawiają bezpłodną krytykę i apeluje, aby rządowi dodać otuchy, a nie zwalczać go ślepo.

Pos. Szydłowski oświadcza, że gospodarczy program naszego państwa musi być oparty na równomiernem rozwoju rolnictwa i przemysłu. Należy między innemi dbać o utrzymanie cen zboża na właściwym poziomie. W przemyśle szczególnie włókienniczym, objawem ujemnym ukazał się nadmiar długoterminowych weksli i Polska przez długi jeszcze czas będzie miała bilans ujemny, ale do wysokości 30 miljonów miesięcznie, co będziemy mogli przez dłuższy czas wytrwać. Należy usunąć dowóz produktów żywnościowych i przedmiotów zbytku, mówiąc o traktacie handlowym z Niemcami, pos. Szydłowski, że wolny wywóz trzody, bydła i węgla jest postulatem bezwzględnym. Mówca odpiera zarzut, jakoby kapitały zagraniczne nie przychodziły i nic u nas nie inwestowały i następnie zazancza, że należy starać się usunąć tendencję do etatyzowania.

Obrady popołudniowe.

Na posiedzeniu popołudniowem sejmowej komisji budżetowej przemawiał pos. Chrucki (kl. ukr.), pos. Wyrzykowski (Wyzw.), pos. Hołyński (B B) który uważa w sprawie bilansu handlowego, iż da się on naprawić tylko poprawieniem wytwórczości we wszystkich dziedzinach, a nie tylko rolniczej i przemysłowej, tudzież odpowiedniem nastawieniem całej polityki. Błędnem jest mniemanie, że w razie zawarcia traktatu z Niemcami zniknie nasza izolacja kredytowa. Jest to teza forsowana przez Niemców. Na tem dyskusję ogólną wyczerpano.

Zajścia lwowskie w komisji administracyjnej.

WARSZAWA, 21. XI. (Pat.) Komisja administracyjna pod przewodnictwem posła Polakiewicza przydzieliła szereg referatów, a między innemi wnioski klubu BB i Klubu Narodowego w sprawie zajść lwowskich posłowi Strońskiemu (BB), zaś dwa wnioski ukraińskie w tejże materji posłowi Telechowskiemu (Kl. Ukr.). Po przydzieleniu referatów pos. Pragier zainterpelował o fazę, w jakiej znajdują się wnioski, domagające się wyboru nadzwyczajnej komisji do zbadania nadużyć wyborczych. Przewodniczący pos. Polakiewicz wyjaśnił, że w myśl umowy między marszałkiem Sejmu a ministrem Spraw Wewn. referent wzmiankowanych wniosków miał wręczyć skompletowany materjał rządowi celem uzyskania wyjaśnień w terminie czternastodniowym. Zamknięcie poprzedniej sesji spowodowało referenta dr. Putka do zajęcia formalnego stanowiska, że w czasie przerwy nie może się komunikować z rządem. Odłożono sprawę do sesji obecnej. Przemawiali jeszcze posłowie Pawłowski i Putek. Następnie na wniosek dr. Pragiera upoważniono referenta dr. Putka do wydrukowania swego sprawozdania informacyjnego i przesłania go rządowi. Poczem komisja merytorycznie zadecyduje, czy można będzie dokonać wyboru nadzwyczajnej komisji, czy też nie.

Groźny konflikt w austrjackim przemyśle metalowym.

WIEDEŃ 21.XI (Pat). W austrjackim przemyśle metalowym wybuchł konflikt, spowodowany lokautem w firmie Krauze. Robotnicy fabryki telefonów Berlinera strajkują. Zachodzi obawa przyłączenia się innych robotników do tego strajku.

Olbrzymi pożar w Monachjum.

MONACHJUM, 21-XI. (Pat). W gazowni monachijskiej wybuchł we wtorek olbrzymi pożar, powstały z samozapalenia wielkich złoży węglowych. Wszystkie oddziały straży ogniowej monachijskiej dotychczasnie zdołały pożaru opanować. Objętych jest ogniem więcej niż 100.000 q. węgla.

Pod Lwów!

(*Wspomnienie z okazji 10-ciolecia odsieczy Lwowa i bohaterskiej walki 5 p. p. Leg.*).

Rozpadająca się w ogniu rewolucyj narodowych apostolska monarchja Habsburgów ostatni podarunek dała serwilistycznie nastrojonej części opinji polskiej: przygotowanie zajęcia Lwowa przez specjalnie sprowadzone wojska ukraińskie. Lwów miał być stolicą państwa ukraińskiego, dla którego w charakterze władzy desygnowany został, syn żywieckiego pretendenta do tronu polskiego — Wasyl Wyszywany.

Podczas gdy Kraków zerwał pęty austrjackie, a za nim opanowana przez P. O. W., okupacja austrjacka, — gdy wolność wymarzona przez długie noce narodowej niewoli, przechodziła się po ulicach miast — na rubieżach wschodnich Polski wyrosła cudownie piękna reduta polskości, broniona przez młode orlęta, dzieciarnię, które z ław szkolnych i z warsztatów rzemieślniczych, ze spelunek podmiejskich i zaułków nędzy na zew obrony ruszyła bronić polskości lwiego grodu.

Był dzień radosny listopada, gdy na rynku krakowskim odbyła się jedyna w swoim rodzaju demonstracja, zakończona przysięgą, że nie damy Lwowa. Szał entuzjazmu ogarnął ludność. Rzucali się sobie nawzajem na szyję, z rykiem konstatując, że „Lwów w niebezpieczeństwie i trzeba panie, ten tego, ratować"!

Więc do szeregów!. Kto żyje, kto tylko może karabin udźwignąć!. Lwów mogą bronić dzieciaki—to i na odsiecz dzieciaki też mogą iść!.

Łatwo to było powiedzieć! Polska leżała niczyja, bezpańska. W Warszawie jeszcze Besseler rządził, a bramy magdeburskiego więzienia za kilka dopiero dni otworzyć się miały przed wodzem ukochanym, który jeden mógł wskazać drogę do uspokojenia. W Krakowie enkaenowcy i inne austrofilskie matadory potracili głowy. Rządzić bez Wiednia—bez tej płachetki czarno-żółtej, żaden Jaworski nie mógł. Nawet gdyby się był zjawił obdarzony darem oratorskim niedawny Enkaen wódz pułk. Sikorski. Tymczasowa komisja rządząca żyła z dnia na dzień nie wiedząc co jutro przyniesie i czy się jutro nie zwali wszystko. Bezsilność tego nowotworzonego organu rządowego była przysłowiowa. Nic więc dziwnego, że wszyscy ku Magdeburgowi oczy podnosili, czekając chwili gdy Komendant wróci.

Wrócił wreszcie. 11 listopada po rozbrojeniu Niemców w Kongresówce powiał nowy wiatr. Lwów krwawił się tymczasem. Lwów zarastał krzyżami — le nareszcie pomyślano o planowej akcji odsieczy. Przypadła ona przedewszystkiem najwaleczniejszemu z walecznych pułków — 5 pułkowi piechoty legjonów.

Zaczął się on tworzyć zaraz po rozbrojeniu Austrjaków w Krakowie. Dowództwo objął mjr. Karasiewicz-Tokarzewski. Na wieść o tworzeniu się pułku natychmiast zgarnęli się do Krakowa rozproszeni po dalekich drogach i pułkach leguni — ci z pod Pławy, i ci co korzystając ze wspaniale zorganizowanej akcji, doskonały „dekung" znaleźli i członkowie P. O. W. wszystko co w Krakowie i w części Małopolski i okupacji austryjackiej podziemną robotę prowadziło, pod tego pułku sztandarem się znalazło, by marszem na Lwów świetną jego tradycję przypieczętować. Znalazło w szeregach piątaków także schronienie i pomoc i dłoń bratnią, niemało młodzieży, niedawno, z ksiąg mądrość czerpiących, którzy woleli chwyty karabinem nad aorysty greckie i równania trygonometryczne.

Codziennie nowi ochotnicy. Na podwórzu koszar, czy na kurytarzach w gwarze ciągłych rozmów i krzykach komend niejedne ramiona oplotły ci szyję i rubaszny głos, radością nabrzmiały, przedarł się przez gmatwaniny głosów:

— To ty żyjesz jeszcze? draniu sakramencki! Słyszałem, że cię trepy pod Primolano rozstrzelali, boś zanadto agitował za marszem na Wiedeń!

— A ty co? Gdzieś koło Opoczna pod pierzyną leżałeś, cholero, gdy człowiek z Italjanem grzecznie rozmawiał.

Fakt faktem — ale kończyło się to zwykle niezliczoną ilością wódek u Hawełki czy innego Wencla, gdzie wyrwane z płaszcza lub głęboko zaszyte w podszewce bluzy sturublówki wyciągano, w zdumienie wprawiając kelnerów i poczciwych krakowskich mieszczuchów. A patrole miały bardzo dużo do roboty.

Organizacja pułku była to właściwie szalona improwizacja. Powstał on w ciągu kilkunastu dni. Nie było płaszczy—to swoją drogą—ale była za to radość młodości, był szalony, szubieniczny humor wisielców, humor, wyniesiony z legjonów jeszcze, humor, nieopuszczający legionistów nawet za drutami Szczypiorna w czasie głodówki. Strzelać uczyliśmy dopiero młodych ochotników w czasie jazdy koleją pod Lwów. Dalecy byliśmy od wszelkich orjentacyj politycznych, od ścierań się partyj, które miały każda inną receptę na zbawienie Polski. Myśmy mieli jedną orjentacje— której wykładnikiem był Komendant. Jakże mogło być inaczej? 5-ty pułk piechoty Legjonów! Gdy kto wchodził do tego pułku, mógł być pewny, że wyjdzie z niego najzagorzalszym piłsudczykiem, choćby wstąpił do niego najbardziej zacietrzewiony endek.

W nocy podniósł nas na nogi surowy rozkaz. Alarm! Długą kolumną przemierzyliśmy uśnięte ulice Krakowa. Na dalekie drogi historji żegnał nas Kraków wspaniałym hejnałem z wieży Marjackiej. Mimo woli przypomniał mi się moment, gdy przed czterema laty ten sam hejnał otwierał w innych warunkach drogę ciernistą ku granicy rosyjskiej — drogę ku wolności, która się stała już faktem dokonanym. Wtedy sierpień się złocił blaskiem łun pożarnych, a teraz listopadowy dzień przed nami i radość czynu, który się spełnia i wielka, niezgłębiona pewność, że nie jest się już żołnierzem bezpańskim, bez przyszłości, lecz za nim stoi potęga własnego państwa i ukochany wódz — na czele tego państwa stojący.

I nigdy może z taką szaleńczą brawurą, z taką wiarą nie śpiewaliśmy, my, żołnierze 5 p. p. Leg. tej najśliczniejszej piosenki, o skończeniu się dni kołatania, do serc i dusz, własnego, obałamuconego niewolą Narodu.

Walki pod Przemyślem rozpoczął ten nowy epos legjonowego pułku, gdzie zetknęliśmy się po raz pierwszy z Ukraińcami. Marne to wojsko — ci potomkowie siczowych rycerzy z pod buławy bat'ka Chmielnickiego.

— Tałałajstwo, — powiedziałby pan Zagłoba — z prawdziwym żołnierzem chce walczyć, a pludry wciąż gubi po drodze.

Wesoła to była wojna, choć na głodno. Waliliśmy wciąż naprzód, znosząc po drodze ukraińskie watahy, zabierając jeńców i rynsztunku co niemiara. Upór Ukraińców obok Zimnej Wody pękł pod szaleńczą brawurą naszych kompanij—i droga do Lwowa stała otworem, ścieliła się najradośniejszym głosem witająca.

Weszliśmy do Lwowa dnia 22 listopada. W nocy poprzedniej Ukraińcy opuścili swoje stanowiska, bronione przez trzy tygodnie.

Była wesołość nieopowiedziana, było najdoskonalsze szczęście i niezapomniane chwile entuzjazmu, gdyśmy równym i miarowym krokiem żołnierskim weszli w ulice miasta, na których wyrastały krzyże obrońców i okopy, tulące się do murów, kulami przeszytych.

I wtedy z piersi naszych rzucił się okrzyk jednozgodny, ogromny: „Niech żyje Lwów".

St. J.

Życie gospodarcze.

Sprzedaż nawozów potasowych przez Państwowy Bank Rolny.

Państwowy Bank Rolny ustalił warunki udzielania kredytu przy dostawie krajowej soli potasowej i kainitu na potrzeby sezonu wiosennego 1929 r.

Dostawa wymienionych nawozów odbywać się będzie do 30 kwietnia 1929 r. za gotówkę lub na kredyt bezprocentowy do dn. 31 października 1929 r. bez prawa prolongaty.

Ceny uzależnione są od terminu dostawy. Ponieważ jednak Spółka Akcyjna Eksploatacji Soli Potasowych zastrzegła sobie wykonywanie dostaw w granicach kontyngentów miesięcznych, Państwowy Bank Rolny nie bierze na siebie odpowiedzialności za terminowość dostaw w wypadkach napływu zgłoszeń ponad kontyngent, natomiast stosować będzie system kolejności względem napływających zamówień:

Ceny nawozów potasowych, ważne aż do odwołania—w zł. za 10.000 kg. luzem loco wagon stacja załadowania są następujące:

	Za gotówkę w całym sezonie	Na kredyt: z dostawą w listop. i grudniu	Na kredyt: z dostawą od styczn. do kwietn.
Kainit	350	372	380
Kainit pylasty . . .	486	514	526
Sól potasowa 17 proc.	748	799	816
" " 18 "	792	846	864
" " 19 "	836	893	912
" " 20 "	880	940	960
" " 21 "	924	987	1.008
" " 22 "	968	1.034	1.056
" " 23 "	1.035	1 104	1.127
" " 24 "	1.080	1.152	1 176
" " 25 "	1.125	1.200	1.225
" " 26 "	1 248	1.326	1.352
" " 27 "	1.296	1.377	1.404
" " 28 "	1.344	1.428	1.456

Do rachunku dolicza się tylko opłatę stemplową. Kainit i sole potasowe dostarczane być mogą na specjalne życzenie w workach. Za workowanie dolicza się 3 proc. ceny sprzedaży, za worki cenę kosztu, która obecnie wynosi zł. 1 80.

W razie dostarczenia soli potasowej o procentowości poniżej 17 proc. K_2O cena obliczana będzie po zł. 0,35 za 1 kg. czystego tlenku potasu, poza tem przysługiwać będzie odbiorcy bonifikata 25 proc. kosztów przewozu kolejowego za okazaniem oryginalnych listów przewozowych.

Termin wszelkich reklamacyj nie może przekraczać 6 tygodni od daty wysyłki towaru z kopalni.

Przemysł i H. Nr. 47/28.

W sprawie popierania rolnictwa przez samorządy.

W ubiegłym tygodniu odbyło się w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, przy udziale przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa, pierwsze posiedzenie w sprawie popierania rolnictwa przez samorządy.

Akcja w tym kierunku nie jest czemś nowem. Już obecnie samorządy zrobiły dużo w kierunku podniesienia rolnictwa. W r. b. pomoc ta wyraża się cyfrą przeszło 20.000.000 zł., co wygląda wcale pokaźnie w porównaniu do sum, preliminowanych w budżetach Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych za ten sam okres.

W obecnym stanie rzeczy zaznaczają się wśród sfer zainteresowanych trzy koncepcje prowadzenia akcji:

Pierwsza, reprezentowana przez wielu działaczy samorządowych, dąży do objęcia przez samorządy możliwie największej ilości dziedzin z zakresu popierania rolnictwa; druga, wysuwana przez działaczy organizacyj rolniczych, zmierza do ograniczenia bezpośredniego działania samorządów, żąda natomiast możliwie intesywnego popierania organizacyj rolniczych przez samorządy, trzecia, wreszcie, za którą wypowiada się większość działaczy samorządowych, sfery rządowe i większość organizacyj rolniczych, dąży do racjonalnego podziału pracy pomiędzy obie organizacje. Są bowiem dziedziny, które ze względu na swą treść winny być terenem pracy samorządów, inne znów organizacyj rolniczych.

Do kategorji pierwszej należałoby zaliczyć wszelkiego rodzaju meljoracje, organizację pomocy weterynaryjnej, popieranie szkolnictwa zawodowego, zwalczanie szkodników roślinnych, popieranie hodowli i t d. Do drugiej—takie, jak oświata pozaszkolna, popieranie ruchu spółdzielczego, rozpowszechnianie ulepszonych środków produkcji i t. p.

Naturalnie, że w każdym z poszczególnych wypadków przy podziale pracy należy wziąć pod uwagę warunki lokalne, sprawność danych organizacyj rolniczych, oraz zdolność poszczególnych samorządów do pracy w kierunku racjonalnego popierania rolnictwa.

Dalsza dyskusja w powyższej sprawie pomiędzy przedstawicielami Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Rolnictwa odbędzie się w dniach najbliższych. Zostaną na niej uzgodnione w szczegółach stanowiska obu Ministerstw.

Samorządy zaś będą mogły Wypowiedzieć się, jak pojmują pracę w tej dziedzinie na ogólno państwowym zjeździe samorządów powiatowych, który odbędzie się w Warszawie dn. 8 i 9 grudnia r. b.

Z CAŁEJ POLSKI.

— **Ogólno-krajowa konferencja delegatów Spółdzielń Spożywczych.** Z inicjatywy Związku Spółdzielń Spożywców Rzplitej odbyła się w Częstochowie ogólno-krajowa konferencja delegatów spółdzielń, prowadzących i budujących piekarnie.

Ogółem przybyło 196 osób. W konferencji wzięli również udział przedstawiciele Min. Spraw Wewn., Banku Gosp. Kraj., Związku Spółdzielń Wojsk., Urzędów Wojewódzkich: kieleckiego, łódzkiego, warszawskiego, krakowskiego, białostockiego, lwowskiego, poznańskiego, poleskiego i nowogródzkiego, oraz Sejmiku częstochowskiego, będzińskiego i magistratu m. Częstochowy. W czasie zjazdu goście zwiedzili największą mechaniczną piekarnię spółdzielczą „Jedność", w której prowadzone są badania nad usprawnieniem technicznem piekarń w Polsce. Należy dodać, że pod zarządem Zw. Spół. Spoż. Rzplitej znajduje się 120 piekarń z produkcją 2.5 milj. kg. pieczywa. Związek przeprowadza obecnie mechanizację piekarń w 45 miejscowościach, produkcja których wyniesie około 100 milj. kg. pieczywa rocznie.

RUCH WYDAWNICZY.

Ukazał się zeszyt 3-ci, listopadowy wydawnictwa Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen — „Konjunktura Gospodarcza".

Na treść tego ciekawego i starannie wydanego kwartalnika składają się następujące opracowania:

1. Przegląd konjunktur w Polsce (lipiec—październik 1928).
   za tem:
   a) Uwagi ogólne,
   b) Rynek pieniężny i lokacyjny,
   c) Ceny,
   d) Płace,
   e) Rynek Pracy,
   f) Górnictwo i Hutnictwo,
   g) Przemysł Przetwórczy,
   h) Rolnictwo.
2. Przegląd Międzynarodowy, Stany Zjedn., Wielka Brytanja, Niemcy; Francja; Włochy; Austrja; Czechosłowacja; Węgry; Rumunja; Szwecja; Norwegja; Danja; Z. S. R. R.
3. Polska w światowej gospodarce węglowej.
4. Wahania siły nabywczej płac robotniczych w stosunku do artykułów przemysłowych.
5. Wskaźniki cen surowców włókienniczych i przędzy.
6. Wskaźniki kosztów budowy we Lwowie i Katowicach.
7. Tablice.

Cena pojedyńczego zeszytu — zł. 4.

Giełda warszawska z dn. 21, XI b r.

WALUTY i DEWIZY:

Dolary	8,88½—8,86½
Holandja	358,10—357,20
Londyn	43,25—43,14
Nowy-Jork	8,90 — 8,88
Paryż	34,85—34,76
Praga	26,42¼—26,36
Szwajcarja	171,68—171,25
Wiedeń	125.33—125.02
Włochy	46,72½—46,61
Belgja	123,92—123,61
Stokholm	238,40—237,80
Marka niemiecka	212,47.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Przyłączam się bez zastrzeżeń do artykułu Sz. Pani Romer-Ochenkowskiej i listu p. Charkiewicza w sprawie wydania „Bibljoteki Polskiej"; umieszczającej dziwolągi p. Jana Nep. Millera o „Panu Tadeuszu" Mickiewicza. Uczyłem młodzież przez lat 30-ci i wiem, jakie **krzepiące** ducha walory zawiera ta wielka nieśmiertelna epopea. Nikt z nas — uczących, ani uczących się nie dopatrywał w Panu Tadeuszu tego co widzi oko p. Millera, — oko. uzbrojone doktrynerskiem szkiełkiem spółczesnego partyjnika. Dobrze o nim powiedział kiedyś p. Cz. Jankowski, że Miller jako Łodzi mieszkaniec, nigdy nie widział świtu wsi litewskiej i jest dla Litwy i jej tajemnic obcy. Powiem więcej: wyczuwam w myślach i sądach p. Millera pogardę i nienawiść do tego, co budziło właśnie u Mickiewicza najwyższą ducha ekstazę i plastyką misji artystycznej.

P. Miller uważa Mickiewicza za szkodnika społecznego, piewcę pasożytnictwa, fałszerza dziejów, poetę, mylnie wyniesionego na genjusza narodowego. Rodzaj rozumowania i ujęcia przedmiotu zdradza Herostratesowskie aspiracje autora „Zarazy w Grenadzie" — pragnącego wsławić swe pióro, niezbyt pomyślnie szerzące w Polsce uniwersalizm.

Zresztą — wolno pisać w Polsce — jak kto chce. Atoli w danym wypadku należy przypomnieć: „świętości nie szargać" co pani H. Romer w słusznem oburzeniu przełożyła na „precz, hołoto". — Niewolno młodzieży podsuwać myśli i ideologij — niezgodnych z uczuciami i poglądami narodu, przez całe stulecie żyjącego testamentem Adama. Niewolno w szkołach poddawać się rozważaniu sporadycznych wybryków krytyków **nie** odczuwających Mickiewicza.

Zwłaszcza w szkołach z mniejszościami narodowemi.

Wykładałem przez kilka lat w takich uczelniach i śmiem twierdzić, że taki tomik p. J. Millera, zniechęci młodzież do piewcy, do którego dzieł zgóry przystępowała z pietyzmem i szacunkiem. — Młodzież jest pochopna do słuchania sądów śmiałych a nie uzasadnionych pogłębieniem naukowem. Musiałem, ucząc analizować twory Mickiewicza, długo pracować, aby z umysłów młodych zdjąć kopeć lektury mało wartościowych dzieł cudzoziemskich i ukazać wartość artystyczną i społeczną wieszcza. Wydawnictwo „Bibl. polskiej„ **przyszło do szkoły szkodzić zbożnej pracy nauczyciela.**

Jestem przekonany, że nasze Kuratorjum i nauczycielstwo należycie zareaguje i wpłynie na to, by przynajmniej oficjalnie wymienione wydawnictwo figurowało na indeksie.

Antoni Miller.

Wieści i obrazki z kraju.

Bestjalski napad na komend. straży ogniowej.

Onegdaj wieczorem w Oranach na przechodzącego komendanta tamtejszej ochotniczej straży ogniowej p. Jana Bartoszewskiego napadło kilku osobników, którzy zadali mu nożem kilka bardzo ciężkich obrażeń ciała w okolice płuc i głowy. Ofiarę bestjalskiej napaści przewieziono w stanie bardzo ciężkim do Wilna, gdzie został umieszczony w szpitalu.

W związku z powyższem władze bezpieczeństwa aresztowały w Oranach jednego z domniemanych sprawców zbrodniczego napadu.

W sprawie tej prowadzi się energiczne dochodzenie, które pozwoli wyświetlić przyczynę i tło dokonanej zbrodni.

Otwarcie mostu na Wilji w Niemenczynie.

Jutro w południe w Niemenczynie odbędzie sie otwarcie nowozbudowanego mostu na Wilji. W uroczystości tej wezmą udział przedstawiciele władz państwowych z panem wojewodą na czele, który pierwszy dokona otwarcia ruchu na moście. (x)

KRONIKA WIL.-TROCKA.

— **Subsydjum na budowę Domu Ludowego w N.-Wilejce.** Władze centralne uwzględniły długotrwałe starania Magistratu miasta Nowej-Wilejki o udzielenie subsydjów na budowę w N.-Wilejce „Domu Ludowego" i postanowiły wyznaczyć na ten cel narazie 3 tys. zł. z funduszów przeznaczonych na walkę z alkoholizmem. (x)

— **Ojcobójca.** W Szumsku Bronisław Mikulski na tle nieporozumień rodzinnych tak dotkliwie pobił swego 65-letniego ojca, że ten w krótkim czasie—zmarł. Ojcobójcę policja aresztowała. (x)

— **Znalezienie zwłok nieznanego mężczyzny.** We wtorek wieczorem w pobliżu Koniaw wracający z targu włościanie natknęli się na zwłoki starszego mężczyzny, którego nazwiska ani też powodu śmierci dotychczas nie udało się ustalić. (x)

KRONIKA DZIŚNIEŃSKA.

Nad Dźwiną.

Miasto nasze, położone na ostatniej rubieży Rzeczypospolitej Polski, a do dnia dzisiejszego noszące na sobie ślady wypadków wojennych z wojny polsko-bolszewickiej, obchodziło uroczystość dziesięciolecia odrodzenia wolnej Ojczyzny przy wielkiem zainteresowaniu całej ludności, manifestującej swe uczucia radosne i biorącej żywy udział w obchodach.

Dnia 10 listopada odbyła się Akademja młodzieży szkolnej w Domu Ludowym przy współudziale gron nauczycielskich.

O godz. 6-ej wieczór dnia tegoż odbył się capstrzyk oddziału K. O. P-u i organizacji P. W.

Oddziały z orkiestrą na czele przedefilowały ulicami miasta i brzegiem Dźwiny, będącej w tem miejscu granicą polsko-sowiecką. Domy i urzędy państwowe były bogato illuminowane i udekorowane emblematami państwowemi. Wieczorem w sali Domu Ludowego odbyło się przedstawienie dla młodzieży i wojska.

Dnia 11 listopada odbyło się w świątyniach wszystkich wyznań uroczyste nabożeństwo, a w kościele ks. Małachowski, prefekt gimnazjum państwowego wygłosił podniosłe kazanie okolicznościowe. Po nabożeństwie odbył się pochód organizacyj i młodzieży szkolnej w kierunku Domu Ludowego, gdzie też miała miejsce defilada K. O. P-u i P. W.

Po rozwiązaniu pochodu znaczna część uczestników, wypełniając po brzegi salę Domu Ludowego, udała się na Akademję, gdzie słowo wstępne o znaczeniu dziesięciolecia — wygłosiła p. Emma Humerówna — nauczycielka gimnazjum państwowego.

Na dalszy program złożyły się: cykl pieśni, odśpiewanych przez liczny chór gimnazjalny pod kierownictwem p. Tadeusza Godowskiego; krakowiak, odtańczony przez dziatwę miejscowej szkoły powszechnej, przebrany w malownicze stroje narodowe, śpiew solowy Kuchalskiego kl. VIII i Stopianki — kl. V, skrzypce, fortepjan i wreszcie orkiestra gimnazjalna. Wszystko wypadło serdecznie,szczerze, wywołując wyrazy uznania zebranej publiczności. Dalej mocne w treści przemówienie wygłosił dyr. gimnazjum p. Staniewski. Entuzjazm wywołał wiersz okolicznościowy napisany i wygłoszony ze swadą z okazji uroczystości przez ucznia kl. VI Bujnowskiego. Na końcu odegraną została wyreżyserowana starannie przez p. W. Narudzkiego komedja A. Fredry „Gwałtu co się dzieje" przez Koło dramatyczne Polskiej Macierzy Szkolnej w Dziśnie.

Dochód uzyskany z przedstawienia został obrócony na inwestycje Domu Ludowego, który będąc największą instytucją na prowincji Wileńszczyzny tego rodzaju, nie może żadną miarą doczekać lepszych czasów, a opiekująca się nim Polska Macierz Szkolna nie mogła w ciągu 3-ch lat znaleść należytej pomocy materjalnej w celu urządzenia wewnętrznego. Doprowadzenie do porządku gmachu wymaga jeszcze conajmniej kwoty 10.000 zł.

Obserwator.

KRONIKA MOŁODECZAŃSKA.

— **Uroczystość wśród kolejarzy w Olechnowiczach.** Staraniem grona miejscowych pracowników kolejowych z zawiadowcą stacji p. Olszewskim na czele w dniu 10 b. m. została zorganizowana o g. 14 uroczysta akademja na dworcu kolejowym w poczekalni 3-iej klasy.

Na powyższą akademję przybyła dziatwa szkół powszechnych z chorągwiami i sztandarami, tak z Olechnowicz, jak i z sąsiedniej wioski Uszy odległej o trzy kilometry, pozatem liczne rzesze włościan tak miejscowych, jak i z okolicznych wiosek, tudzież pracownicy miejscowych urzędów, jak niemniej i inteligencja.

Akademję poprzedził mecenas p. B. Józefowicz przemówieniem okolicznościowem, wspominając krótko, a treściwie o ciężkich warunkach w jakich organizowało się Państwo Polskie i o zasługach tych, co Polskę budowali. Kończąc swe przemówienie mec. Józefowicz wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej Polskiej i Marszałka Piłsudskiego, który to okrzyk powtórzyła wielokrotnie wypełniona szczelnie przez zebranych sala dworcowa.

Na wspomnienie o poległych bohaterach zebrani kornie pochylili głowy zaś orkiestra amatorska odegrała marsz żałobny.

Następnie pan Rybarczyk wygłosił odczyt o kolejnictwie w Polsce. W dalszym ciągu dziatwa z miejscowej szkoły powszechnej wygłosiła kilka wierszyków o naszych wieszczach i Marszałku Piłsudskim, które to wierszyki wywołały powszechny podziw zebranych, za co należy oddać słuszne uznanie wychowawczyni tej dziatwy, a kierowniczce miejscowej szkoły P. Siemaszkównie. W końcu staraniem tegoż koła została uruchomiona radjoaudycja.

W dniu 11 b. m. było dane jednoaktowe przedstawienie amatorskie przez związek miejscowego Strzelca pod tytułem „Błażek opętany", a następnie wygłosił okolicznościowe przemówienie pan Urbański.

O godz. 22 były puszczane ognie sztuczne a ponadto dworzec kolejowy, budynki rządowe i prywatne były pięknie udekorowane w chorągwie, zieleń.

Ludność miejscowa, która odczuwa brak nietylko najelementarniejszych rozrywek, a nawet jest omal że zupełnie oderwana od ośrodka kultury polskiej, tak się przejęła skromnemi uroczystościami dziesięciolecia niepodległości Państwa Polskiego, że dla upamiętnienia tego uroczystego dnia wysadziła swoim kosztem i staraniem drogę wiodącą do dworca kolejowego drzewkami na przestrzeni 2 kilometrów. *R.*

Z sądów.

Zamknięcie przewodu w procesie o szmugiel spirytusu.

Wczoraj po zamknięciu przewodu sądowego w procesie o szmugiel spirytusu zupełnie niespodziewanie obrona zgłosiła wnioski: wznowienie przewodu w celu odczytania dodatkowych dokumentów przedstawionych przez poszczególnych oskarżonych i oddalenie powództwa cywilnego. Sąd po naradzie postanowił pierwszy wniosek uwzględnić drugi zaś jako spóźniony (winien był być zgłoszony przed odczytaniem aktu oskarżenia) odrzucić.

Tak samo sąd odrzucił wnioski w sprawie terminu przemówień stron.

Po załatwieniu wniosków sąd przystąpił do odczytania dokumentów, co ze względu na ich mnogość zajmie dużo czasu.

Dzisiejsze posiedzenie będzie wznowione dopiero o godz. 5 p.p. i będzie poświęcone odczytaniu tych właśnie dokumentów. (x).

Galerja obrazów do nabycia.

Niedawno spotykaliśmy w pismach wzmiankę o smutnych losach galerji obrazów najsłynniejszych malarzy polskich z połowy przeszłego wieku, będącej sukcesją po zmarłym przed rokiem Ignacym Milewskim, a obecnie własnością p. Szymona Meysztowicza, właściciela Gieranon.

Dowiadujemy się z pewnego źródła, że korespondent „Czasu" o tyle przesadził, że obrazy są zupełnie zabezpieczone od kurzu i wilgoci, natomiast ze sprzedażą jest istotnie dość smutno. Galerja ta składająca się z 15 portretów, których spis niżej podajemy, jest jedyną w swoim rodzaju, gdyż zawiera autoportrety malarzy znanych w kraju i zagranicą, kolekcja więc jest bardzo ciekawa. Sukcesorowie p. Ig. Milewskiego, sprzedali z niej autoportret Matejki, który jest obecnie na Zamku w Warszawie, Stańczyka również rząd kupił.

Na usilne starania sukcesorów by władze ministerjalne zdecydowały kupno całej galerji, (bo prócz portretów, są tam krajobrazy i sceny rodzajowe Malczewskiego, Gierzymskiego, Witkiewicza, Wodzinowskiego i t. p.), nie osiągnięto pomyślnej odpowiedzi; w rezultacie Abbe Gutnaier, handlarz, nabył najlepsze rzeczy i z dużym zyskiem je odsprzedał w Warszawie. Reszta, a zwłaszcza te 15 portretów czeka... aż się znajdzie ktoś w Departamencie Sztuki i Kultury, kto uzna że 100.000 zł. żądanych przez właściciela za 15 dużych portretów nie jest za wiele, i owe konterfekty wprowadzi do polskiej galerji obrazów.

Portrety są następujące: Aleksander Gierymski, Władysław Czachorski, Alfred Romer, Józef Brandt, Jacek Malczewski, Wywiórski przez Malczewskiego, Kazimierz Pochwalski, Axentowicz, Wierusz-Kowalski, Tadeusz Ajdukiewicz, Rejsner, Krzesz, Wodzinowski, Piotrowski, Delaveaux, Du Lorens.

Czyż się nie znajdzie u nas mecenas sztuki, magnat mogący 100.000 zł. zapłacić i ofiarować to państwu?

Galerja obrazów rzecz trwalsza i więcej chwały przynosi ofiarodawcom i twórcom, niż np. stajnia wyścigowa lub stadjon sportowy! *Hel. Romer.*

Podróż na Wilczą Łapę.

Musiałam raz odwiedzić kuzynkę w szpitalu na Wilczej Łapie. Wybrałam się więc w pochmurne, wietrzne listopadowe południe, na Pohulankę na stację kolejki podjazdowej. Aliści gdy byłam o jakieś 200 kroków od stacyjki pociąg ruszył mi z przed nosa.

Nie chciało mi się czekać 40 minut na następny, postanowiłam jechać dorożką.

— Wiele chcecie za jazdę na Wilczą Łapę?

— Do szpitala, musi pani da 2 i pół złote.

Nie znając odległości, a rozumiejąc, że o ile w tym celu wybudowano specjalną kolejkę, to musi być daleko, wsiadłam bez targów. Z początku koń ruszył raźnym kłusem po nieźle wybrukowanej ulicy.

Po chwili drobny, ale ostry deszczyk zaczął zacinać, poprosiłam więc:

— A możebyście tak budę podnieśli?

— Możno... czysta bieda z tą pogodą ciągła zmiana, nie wiesz człowiecze jak jechać.

Zatrzymał konia, podniósł budę i zaofiarował jeszcze zapięcie fartucha.

Rozczulona rzadką uprzejmością dorożkarza poczęstowałam go papierosem i sama zapaliłam.

— Dziękuję Pani schowam na później, teraz wyszła taka prawa, że palić podczas jazdy nie wolno.

— Jakto nie wolno?

— A tak, jak stoisz możesz palić, jak jedziesz to nie.

— Cóżto znowu opowiadacie, nie wolno palić jadąc dorożką?

— Nie wolno dorożkarzu, a temu co jedzie na dorożkarzu, to jest pasażeru, można—odpowiedział z powagą.

Ruszyliśmy dalej i zawrócili w inną ulicę; szeroką ale już nie brukowaną i przypominającą wiejską drogę w okresie późnej jesieni. Czarne lepkie błoto sięgało aż po osie, koń człapał wolnym filozoficznym krokiem, szybsza jazda byłaby nawet niemożliwa ze względu na wyboje, to też dorożka, raz wraz silnie się przechylała to w prawą, to w lewą stronę. Jechaliśmy ciągle wzdłuż toru kolejki. Wreszcie gdyśmy dojechali do wysokiej błotnistej góry, dorożkarz zadecydował.

— Musi objechać trzeba nadto wielka błota.

Wjechaliśmy w inną ulicę, która pod powłoką błota miała twarde brukowane podłoże.

— Dlaczego nie jechaliście odrazu tą ulicą, spytałam, tu bruk pod spodem, a czy daleko jeszcze do szpitala?

— Niedaleko, un tam na górze te drzewa i budynek widny.

W międzyczasie droga skręciła na prawo, stała się nieco suchszą, a po obu jej stronach leżały duże kupy tłuczonych kamieni, przy których rozprawiali jacyś robotnicy.

— Stoj! zawołał dorożkarz na autobus jadący w naszym kierunku. Autobus się zatrzymał, ale koń dorożkarski nie lubiący widać wymijać potwornych konkurentów, które i tak skąpy obrok od pyska mu odbierają, ze wstrętu do mechanicznego wroga gwałtownie zawrócił w lewo i runął na kupę kamieni. Dorożka pomimo wysiłków woźnicy znalazłszy się w tak niesamowitej pozycji w stosunku do konia i kupy kamieni, zachwiała się, przewróciła na prawą stronę i oczywiście stanęła.

Buda i zapięty fartuch osłabiły upadek, nic mi się nie stało, tylko trudno było wygramolić się z pod pudła, no i torebka z cukierkami podczas upadku nieco ucierpiała.

— Ci widziałesz taki stary dorożkarz i nie umiał skierować konia na prawo, wydziwiali robotnicy i szofer, którzy pośpieszyli niefortunnemu woźnicy na pomoc.

— Co zrobisz kiedy koń awtalenka sie.

Dalszych refleksyj już nie słyszałam, gdyż korzystając, że szpital już jest o 100 kroków, poszłam piesso, błogosławiąc los, że spotkaliśmy autobus tak blisko szpitala i na miejscu suchem.

Zwiedzając peryferje Wilna trzeba być filozofem. *Zopp.*

KRONIKA.

Czwartek 22 listopada | Dziś: Cecylji. Jutro: Klemensa. Wschód słońca—g. 7 m. 00. Zachód „ g. 15 m. 11

URZĘDOWA.

— **Podróże służbowe p. wojewody i p. naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa.** Dnia 22 b. m. powraca z podróży służbowej do Warszawy i obejmuje urzędowanie p. wojewoda wileński Raczkiewicz. Wczoraj zaś wrócił z Warszawy naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa p. Stanisław Niekrasz.

— **P. Remer odchodzi do Ministerstwa.** Zarządzeniem p. ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego konserwator Wileński i Nowogródzki p. Jerzy Remer został delegowany na czas od 1 grudnia r. b. do 31 marca 1929 r. do Ministerstwa dla pełnienia funkcyj organu nadzorującego działalność konserwatorów sztuki we wszystkich województwach. (x)

— **Dr. Kozłowski sam prosił o przeniesienie go w stan spoczynku.** W związku z wiadomością o przeniesieniu w dn. 30 listopada r. b. Naczelnika Wydziału Zdrowia dr. M. Kozłowskiego na emeryturę, zaznaczyć należy, iż nastąpiło to na skutek własnej prośby dr. Kozłowskiego, motywowanej złym stanem zdrowia. (x).

ADMINISTRACYJNA.

— **Lustracja zakładów kosmetycznych.** W prędkim czasie władze administracyjne przystąpią do lustracji zakładów kosmetycznych w celu stwierdzenia czy osoby prowadzące te zakłady posiadają odpowiednie kwalifikacje. Na przyszłość zezwolenia na prowadzenie zakładów kosmetycznych będą udzielane tylko tym, którzy ukończą specjalne kursa. (x)

MIEJSKA.

— **Budowa rzeźni miejskiej.** Sprawa budowy rzeźni miejskiej zaczyna już wchodzić na tory realne. Ostatnio została wyłoniona specjalna Komisja miejska, która zajmie się sprawą poczynienia wstępnych przygotowań i w tym celu wyznaczone zostało na dzień 23 b. m. pierwsze zebranie przygotowawcze wymienionej komisji.

— **Likwidacja przedwojennej pożyczki angielskiej.** Wczoraj wieczorem w Magistracie odbyło się posiedzenie Komisji do likwidacji przedwojennej pożyczki angielskiej. Prace Komisji zbliżają się już ku końcowi. Wyniki narad trzymane jednak są w tajemnicy.

— **Przesunięcie terminu spłaty pożyczki.** Jak już w swoim czasie podawaliśmy, Magistrat m. Wilna udzielił pracownikom miejskim pożyczki w wysokości 50 procent poborów na cele zaopatrzenia się w zakupy zimowe. Pożyczka miała być zwrócona w równych ratach miesięcznych, poczynając od 1 grudnia b. r.

W związku z powyższem na wczorajszem posiedzeniu Magistratu powzięto uchwałę przesunięcia terminu płatności pierwszej raty z dnia 1 grudnia b. r. na dzień 1 kwietnia 1929 r.

— **Ulica Kalwaryjska prosi o naprawienie chodnika.** Mieszkańcy ulicy Kalwaryjskiej postanowili wystosować petycję do Magistratu z prośbą o jaknajszybsze doprowadzenie do należytego porządku chodników na tej ulicy, które przed kilku tygodniami zostały w paru miejscach zdjęte, a to w celu włożenia kabli i dotychczas nie są naprawione. W wyrwach potworzyły się bajora niemożliwe do przebycia. (x)

— **Niezatwierdzenie nowego podatku.** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych powiadomiło Magistrat, że ze względów zasadniczych wstrzymana została sprawa z zatwierdzeniem przedstawionego projektu podatku inwestycyjnego na budowę dróg w roku 1929/30. (x)

SPRAWY PRASOWE.

— **Konferencja urzędowa w sprawie informowania prasy.** Wczoraj w Urzędzie Wojewódzkim odbyła się konferencja, w której brali udział p. wice-wojewoda Kirtiklis, p. naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa Niekrasz, p. starosta grodzki Iszora i p. dyrektor P. A. T. Szydłowski. Konferencja miała na celu omówienie sprawy reorganizacji dotychczasowego systemu informowania prasy i postawienie tej, tak ważnej sprawy na odpowiedniej prawdziwie europejskiej stopie. (x)

Z UNIWERSYTETU.

— **Wykłady Powszechne Uniwersyteckie.** Dnia 22 listopada b. r. o godz. 7-ej wieczór w sali Śniadeckich Uniwersytetu (ul. Ś-to Jańska 10) odbędzie się wykład powszechny prof. D-ra Jana Oko p. t. „Sofokles". Wstęp 50 gr., dla młodzieży 20 gr.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Wyjaśnienie.** W „Kurjerze Wileńskim" z dn. 21.XI 28 r. w kronice szkolnej została zamieszczona przez niedopatrzenie redakcji nadesłana z zewnątrz notatka o niesmacznej treści, którą mógłby się poczuć dotknięty p. dyr. Świętorzecki. Redakcja stwierdza, iż za wspomnianą notatkę nie chce brać odpowiedzialności i wyraża za jej przypadkowe umieszczenie pod adresem p. dyr. Świętorzeckiego swe ubolewanie.

— **Otwarcie kursów mierniczych.** Ruchliwe T-wo w Wilnie uwzględniając wielkie zapotrzebowanie na rutynowanych mierników postanowiło uruchomić w Wilnie kursy miernicze. Otwarcie tych kursów nastąpi w dniach najbliższych.

WOJSKOWA.

— **Kto staje do zebrań kontrolnych.** Dziś 22 listopada do zebrań kontrolnych stają szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią urodzeni w roku 1896, którzy z jakichkolwiek przyczyn nie odbywali ćwiczeń (rezerwiści) względnie nie zgłaszali się do raportów kontrolnych (pospolitacy) a nazwiska których rozpoczynają się na R. S. U.

Jutro, 23 listopada do zebrań kontrolnych stają szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia urodzeni w roku 1895, którzy nie odbywali ćwiczeń lub nie zgłaszali się do raportów kontrolnych, a nazwiska których rozpoczynają się na A — Z czyli na wszystkie litery alfabetu. (x)

— **Dodatkowa Komisja przeglądowa.** We środę 28 b. m. w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2 odbędzie się dodatkowa Komisja poborowa dla wszystkich tych mężczyzn, którzy we właściwym czasie nie zadośćuczynili obowiązkowi stawienia się na lekarską Komisję poborową.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **XXVI posiedzenie Naukowe T-wa Ginekologicznego** odbędzie się w dniu 22.XI r. b. o godz. 20 w lokalu Kliniki Położniczo - Ginekologicznej U. S. B (Bogusławska 3). Porządek dzienny: 1) dr. Dobrzański i dr. Erdmanowa. — Przypadek skrętu macicy ciężarnej włókniakowatej; 2) dr. Błoch. — W sprawie zapobiegania pozostawianiu błon płodowych podczas oddzielania łożyska; 3) pokazy chorych i preparatów z Kliniki Położniczo - Ginekologicznej U. S. B. i z Kliniki Litewskiej.

SPRAWY ROSYJSKIE.

— **Czernow przybywa 25 b. m.** Przed paru dniami podawaliśmy o spodziewanym przyjeździe do Wilna znanego rosyjskiego działacza emigranckiego członka partji socjal-dem. Czernowa. Obecnie dowiadujemy się, że Czernow przybywa do Wilna 25 b.m. Ma on zamiar wygłosić odczyt.(x)

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Strajk szteperów trwa w dalszym ciągu.** Strajk szteperów-chałupników trwa w dalszym ciągu. Wszelkie próby porozumienia nie odniosły skutku. Strajkujący w celu uniemożliwienia pracy, w całym szeregu warsztatów opieczętowali maszyny szteperskie.

NADESŁANE.

— **Zarząd Wileńskiego Oddziału Związku Obrony Mienia Polaków w Wilnie, ul. Zawalna Nr. 1, niniejszem podaje do wiadomości osób poszkodowanych, że na mocy rozporządzenia władz Warszawskich, ostateczny termin przyjmowania podań na przerwanie dziesięcioletniej dawności został przesunięty do dn. 30 go listopada 1928 roku, a rejestracji do dn. 1-go marca 1929 roku.**

Terminy powyższe są prekluzyjne i odterminowane nie będą.

Teatr i muzyka.

REDUTA (na Pohulance).

— **Operetka warszawska.** Dziś o godz. 8.30 wieczorem, rozpoczyna gościnne występy Zespół operetki warszawskiej z Lucy Messal, J. Redo, B. Horskim i B. Romaniszynem na czele. Grana będzie arcywesoła operetka w 3-ch aktach Nexa „Pan minister na inspekcji", która w Warszawie cieszyła się nadzwyczajnem powodzeniem.

Bilety wcześniej do nabycia w „Orbisie" i od godz. 5 pp. w kasie teatru.

REDUTA (na prowincji).

Dziś w Słonimie „Car Paweł I" z K. Junoszą-Stępowskim w postaci tytułowej.

TEATR POLSKI (sala „Lutnia").

— **Przedstawienia dla inteligencji pracującej.** Dziś Karol Hanusz wystąpi w swych piosenkach, groteskach i parodjach. Przedstawienie dopełnią dwa żarty sceniczne Twaina i France'a „Człowiek, który zaślubił niemowę" i „Człowiek, który wydawał Gazetę Rolniczą".

Ceny miejsc na dzisiejsze widowisko znacznie zniżone.

— **Jutrzejsza premjera** z Karolem Hanuszem wywołała nie małe zainteresowanie. Oprócz trzyaktowej krotochwili „Co on robi w nocy", grane będą specjalnie inscenizowane przez Karola Wyrwicza-Wichrowskiego piosenki, tańce, sketcze, pod tytułem „To trzeba zobaczyć" z Karolem Hanuszem na czele.

— **Poranek taneczny Lidji Winogradzkiej-Gregor w Teatrze Polskim.** W niedzielę nadchodzącą 25 b. m. o godz. 12 m. 30 pp. odbędzie się w Teatrze Polskim poranek taneczny zespołu Lidji Winogradzkiej-Gregor. W programie produkcje baletowe do muzyki: Albenitza, Bayera, Brahmsa, Chopina, Debussy, Griega, Nedbala, Niemana, Scharwenko, oraz tańce przy perkusji wschodniej.

Ceny miejsc od 50 gr. Bilety już są do nabycia w kasie Teatru Polskiego 11—9 w.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.

Fala 435 mtr.

CZWARTEK, dn. 22 listopada 1928 r.

11.56—12.00: Transmisja z Warszawy: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat meteorologiczny. 12.05 — 12.30: Transmisja z Warszawy: „O roślinach wielkopolskich" odczyt wygł. R. Rudzińska. 12.30 — 14.00: Transmisja poranku muzycznego z Filharmonji Warszawskiej. 16.10 — 16.30: Odczytanie programu dziennego i chwilka litewska. 16.30—16.45: Komunikat harcerski. 16.45—17.10: „Z dziejów sceny polskiej w Wilnie" odczyt I z działu „Kultura teatru" wygł. Tadeusz Łopalewski. 17.10 — 17.35: Transmisja z Warszawy: „Wśród książek". wygł. prof. H. Mościcki. 17.35 — 18.00: Muzyka z płyt gramofonowych. 18.00—19.00: Transmisja z Warszawy: Audycja litewska. 19.00—19.25: Pogadanka radjotechniczna. 19.25 — 19.50: „Wilno w walkach o wolność" odczyt I wygł. Franciszek Kikcsicki. 19.50: Odczytanie progr. na piątek, sygnał czasu z Warszawy i komunikaty. 20.30—22.00: Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy. 22.00 — 22.30: Transmisja z Warszawy: komunikaty: policyjny, sportowy, P. A. T. oraz muzyka taneczna.

PIĄTEK, dn. 23 listopada 1928 r.

11,56 — 12,10: Transmisja z Warszawy: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat meteorologiczny. 16,10—16,30: Odczytanie progr. dziennego i chwilka litewska. 16,30—16,45: Kurs jęz. włoskiego lekcja 8-ma prowadzi dr. J. Rostkowska. 16,45—17,20: „Wojtuś nad morzem" opowiadanie dla dzieci wygł. E. Masiejewskr. 17.20—17,35: Muzyka z płyt gramofonowych. 17,35—18,00: „Dusza krajobrazu wileńskiego" odczyt wygł. Jan Bułhak (transmisja na inne stacje). 18,00—19.00: Koncert popołudniowy: Wykonawcy: Orkiestra Rozgł. Wileńskiej pod kier. Z. Dołęgi, Albert Katz (wiolončz.) i I. Schabsaj (akomp.). Cz. I. 1) Fantazja na tematy Fr. Schuberta, 2) Ed. Sohutt: Valse lente, 3) Fr. Kreisler „Schon Rosmarin", 4) Fr. Kreisler: „Liebesfreud". Cz. II. 1) D. Popper: Serenada wschodnia, 2) S. Rachmaninow: Prelude, 3) P. Czajkowski: „Chanson Trista", 4) R. Schumann: Pieśń wieczorna, 5) D. Popper: Taniec elfów. 19.00—19,25: „Skrzynka pocztowa" omówi kier. progr. P. R. w Wilnie Witold Hulewicz. 19.25—19,50: „Sztuka ludowa" odczyt X z cyklu: „Źródła sztuki" wygł. prof. U. S. B. Juljusz Kłos. 19,50: Odczytanie programu na sobotę, sygnał czasu z Warszawy i komunikaty. 20,15: Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warsz. W programie muzyka węgierska, wyk. orkiestra Filharm. pod dyr. J. Hubaja, Wł. Schentryargyi (skrzyp.). Po transmisji komunikaty z Warszawy, oraz podróż detektorowa po Europie.

Nowa radjostacja w Oslo.

Nowa radjostacja nadawcza w Oslo będzie ukończona w marcu 1929 r. i podejmie swą działalność w kwietniu. Stacja znajduje się w Ekeborg, odległym 6 km. od miasta Oslo, na pagórku wysokości 150 mtr. Moc jej wynosić będzie do 60 kw. maszty 150 mtr. wysokości są oddalone od siebie na 250 mtr.

Radjo uratowało życie.

Pewien młody amerykański lekarz, znajdujący się w podróży z Nowego Jorku do Paryża, został ukąszony przez żmiję, która była przeznaczona dla pewnego wiedeńskiego laboratorjum. Ukąszone ramię nabrzmiewało błyskawicznie. Mimo usilnych zabiegów lekarza okrętowego, uderzenia serca słabły coraz bardziej. W ostatniej niemal chwili zdecydowano się wysłać drogą radjową prośbę o poradę do pewnego sławnego specjalisty w Nowym Jorku. W przeciągu siedmiu minut przyszła odpowiedź, dająca lekarską receptę. W ten sposób uratowano życie młodego człowieka.

Na wileńskim bruku.

— **Usiłowanie rabunku.** Na przechodzącą ulicą Sołtaniską Aleksandrę Zieleniową (Lipówka 37) napadło dwóch mężczyzn, którzy usiłowali odebrać jej torebkę. Napadnięta wszczęła alarm, wskutek czego napastnicy zbiegli, lecz następnie zostali ujęci. Podczas badania zeznali oni, że nie mieli wcale zamiaru obrabować Zieleniową, a chcieli ją jedynie nastraszyć. Policja jednak nie dając temu tłumaczeniu wiary—skierowała sprawę na właściwe tory. (x)

— **Usiłowanie utopienia się.** Wczoraj o zmroku na ulicy Pijarskiej rzucił się do Wilji Aleksander Borkowski wel Piotrowski notowany w policji. Wyratował go jeden z przechodniów. Powody targnięcia się na życie narazie nieustalone. (x)

— **Pokłosie złodziejskie.** Józefowi Nacieckiemu (Karlsbadzka 12) skradziono krowę z cielęciem—wartości 550 zł., Józefowi Miczelowi (Kwaszelna 19), skradziono paczkę skór wartości 750 zł., Aizykowi Stułowi (Niemiecka 4) skradziono towar bławatny wartości 618 zł., Chaimowi Belkinowi (Wileńska 18) usiłowano okraść mieszkanie. Jednego ze sprawców domownicy zatrzymali.

Irenie Kai (Subocz 7) skradziono różne rzeczy i weksle ogólnej wartości 12 tysięcy złot.

— **Wypadek samochodowy.** Wczoraj wieczorem pędząca ulicą Wileńską dorożka samochodowa wpadła na przechodzącą przez jezdnię 48-letnią Frejdę Twerdlin (Wileńska 17), która na szczęście doznała jedynie powierzchownych obrażeń ciała. (x)

Ofiary.

— Z dniem 19.IX 28 r. weszła w życie ustawa o nieopłacaniu meldunków i wymeldunków tymczasem Magistrat ustawy tej nie wprowadzi w życie i w dalszym ciągu pobiera dawną sumę 50 gr. nadając jej inną interpretację, mianowicie pobiera te 50 gr. za blankiet, a nie meldunek — zabawne!

W dowód protestu ograniczania obywateli w ich prawach przez Magistrat Wilna, żądane odemnie 50 gr. ofiaruję na bezrobotnych nie opłacając jednocześnie wymeldunku.

Sublokator.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6 do 7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—40 gr., w tekście I, II str.—30 gr., III, IV, V, VI—35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabeleryczne—50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe—25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za dostarczenie n-ru dowodowego—20 gr. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na str. IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.
Oddział w Grodnie — Bankowa 15.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. św. Ignacego 5, tel. 893. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.